

ZAKOŃCZENIE

Sztuka biologiczna, będąca swoistym nośnikiem myśli posthumanistycznej, skłania do przemyślenia na nowo fundamentalnych dla humanistyki koncepcji dotyczących podmiotowości czy dychotomicznego postrzegania rzeczywistości. Motywacją do takich refleksji, ale też inspiracją dla bioartystów, są te z nowych osiągnięć naukowych, których krytyczna analiza wymaga wprowadzenia nowych ram teoretyczno-metodologicznych. Jednak budowane przez praktyków bioartu dyskursy dotyczą również ważkich współcześnie aspektów społecznych, politycznych i ekonomicznych i mają za zadanie przekonać widzów do spojrzenia na życie codzienne z zupełnie nowej perspektywy. Jak pisze Monika Bakke:

Rozumienie i badanie natury nie oddala nas już od nie-ludzkiego życia w imię oświeceniowego antropocentryzmu, ale wręcz odwrotnie, to z nauk przyrodniczych płynie lekcja o ciągłości życia (...). Stajemy po stronie ciągłości i symbiozy, a nie totalnej i nieredukowalnej różnicy¹.

Omówione w tej książce projekty artystyczne i dyskursy naukowe bez wątpienia wymagają nowych kompetencji zarówno od widzów, teoretyków, jak i artystów, niemniej podobnej wiedzy i umiejętności potrzebujemy jako świadomi „biologiczni obywatele” – jak nazywa nas Nikolas Rose. Stajemy bowiem przed wyzwaniem, którego jesteśmy bezpośrednią przyczyną – a z którym nikt nigdy wcześniej się nie zmierzył – mianowicie z całkowitym wyginięciem naszego gatunku. W myśl postulowanej przez Rosi Braidotti etyki afirmacji – powinniśmy wyzwolić się z obojętnego i demotywowującego lęku przed konsekwencjami naszych działań i stanąć do walki o lepszą przyszłość, a właściwie o naszą przyszłość w ogóle. Lynn Margulis twierdzi, że:

My, ludzie, nie różnimy się (...) od innych mieszkańców tej planety. Nie możemy doprowadzić do załamania całej natury, możemy za to zagrozić własnemu istnieniu.

1 M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2010, s. 242.

Pogląd, że mamy dość siły, by zniszczyć całe życie, łącznie z bakteriami (...) jest nie-poważny. Wszystkie żywe istoty poradzą sobie bez nas, ale my nie poradzimy sobie bez nich, dlatego już czas przestać traktować człowieka jako „miarę wszechrzeczy”².

Poruszane w tej książce wątki mogą z pozoru wydawać się od siebie odległe a nawet całkowicie odmienne, jednak w rzeczywistości zarówno bioartyści, jak i przedstawiciele dyskursu posthumanistycznego mogą wyposażyć nas w narzędzia niezbędne, by stać się czołowym globalnym problemem współczesności. Nie bez znaczenia pozostaje również szczególnie rodzaj wrażliwości, bez której los nie-ludzkich podmiotów będzie nam wciąż obojętny. To właśnie projekty bioartystyczne, poprzez zastosowanie żywego medium, zachęcają nas do budowania relacji z istotami pozaludzkimi, a w konsekwencji budują nasze wyczulenie na potrzeby Innych, kimkolwiek mieliby być. Jak pisze Karen Barad:

Życie w relacji to nie jedynie wzajemne powiązania, jak w przypadku związku dwóch autonomicznych jednostek; to raczej brak niezależności, niemożność samodzielnej egzystencji. Życie nie jest indywidualnym przedsięwzięciem. Jednostki nie istnieją, zanim nie wejdą w interakcję; one raczej wylaniają się poprzez i jako element swych powiązanych intra-relacji³.

2 L. Margulis, *Symbiotyczna planeta*, przeł. M. Ryszkiewicz, Warszawa 2000.

3 K. Barad, *Meeting the Universe Halfway. Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Durham–London 2007, s. IX.